

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Agaty.  
Jutro: Doroty.  
Pojutrze: Romualda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 39 zach. 4 49.  
Jutro: » » 7 38 » 4 51.  
Pojutrze. » 7 36 » 4 53.

## Ośmiu księży skazanych na więzienie.

Donosiliśmy już w ostatnim numerze, że proces ośmiu księży powiatu lubawskiego, oskarżonych na mocy § 130 (o kazalnicy) zakończył się skazaniem wszystkich na więzienie i to każdego na miesiąc. Prokurator wniósł o dwa miesiące więzienia dla każdego z oskarżonych.

Oto nazwiska tych kapłanów wyznawców:

- 1) ks. Nikodem Kowalski, proboszcz w Kazanicach, 65 lat;
- 2) ks. dr. teol. i fil. Franciszek Liss, proboszcz w Rumianie, 51 lat;
- 3) ks. Walenty Pełka, proboszcz w Grabowie, 49 lat;
- 4) ks. Franciszek Majka, proboszcz w Samplawie, 47 lat;
- 5) ks. Franciszek Wachowski, prob. w Zwiniarzu, 47 lat;
- 6) ks. dr. Aleksy Okoniewski, prob. w Lubawie, 54 lat;
- 7) ks. Józef Ruchniewicz, proboszcz w Grodziecznie, 44 lat;
- 8) ks. Jan Batke, proboszcz w Radomnie, 64 lat.

Zacnych tych kapłanów, których nazwiska w historii ciężkich walk narodu naszego o najdroższe nasze skarby religijne i narodowe po wieki zapisane będą, pojechał bronić z całą gotowością p. mecenas Adam Woliński z Poznania.

Według sprawozdania »Dz. Pozn.« już przed godziną 9 rano, na którą był wyznaczony termin, widać było ogromny ruch w mieście; zjechało mianowicie dużo ludu wiejskiego, szczególnie z parafii oskarżonych księży, ażeby obecnością swoją dać wyraz współczucia i miłości gorącej dla swych duszpasterzy. Skonsygnowano siłę zbrojną w postaci 12 zandarmów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Obawiano się więc widocznie jakich zaburzeń, ale się zawiedziono, gdyż lud zachowywał się z spokojem, powagą i godnością. Sala sądowa nie wielkich jest rozmiarów, dla tego też małą liczbę publiczności wpuszczono za kartami na salę. Lud poczciwy wcale się na salę nie mógł dostać, ale mimo tego z całą cierpliwością czekał przed gmachem sądowym aż do ogłoszenia wyroku, niespokojny i stroskany o los swych duszpasterzy. Na sali sądowej było 6 sprawozdawców gazet pozamijskowych.

O godzinie 9 zaczął się termin; poważne grono kapłanów zasiadło na ławie oskarżonych; p. mecenas Woliński w asystencji p. mecenas Bolesława Kurzętkowskiego z Lubawy zajął miejsce dla obrońców przeznaczone. Przewodniczył sądowy dyrektor sądu ziemiańskiego z Torunia Wollschläger, a jako oskarżyciel państwowy wystąpił pierwszy prokurator przy sędzie ziemiańskim w Toruniu p. Zitzlaff.

Rozprawy sądowe trwały od godz. 9 rano do kwadrans na 3 po południu, potem nastąpiła przerwa aż do 4 godz., a o godzinie pół do 6 ogłoszony został wyrok skazujący każdego z oskarżonych księży na

miesiąc więzienia zwyczajnego; pierwszy prokurator wniósł o 2 miesiące więzienia.

Pan mecenas Woliński z całym zapalem, przejęty ważnością i świętością sprawy, bronił oskarżonych w blisko 1 i pół godzinnej mowie, która w wszystkich obecnych głębokie i przejmujące zrobiła wrażenie, zbijał wywody prokuratora i z bogatym materiałem w rękę wykazywał ich nicłość i ostro skrytykował cały system, dążący do tego, ażeby znieść naukę religii w języku ojczystym. Pan mecenas Kurzętkowski, który w toku rozpraw sekundował doskonale panu mecenasowi Wolińskiemu, oświadczył, że po tak długich i wyczerpujących wywodach kolegi swego niczego już ze swej strony nie ma do dodania.

Nasi kapłani jak prawdziwi wyznawcy, z całą uwagą, ale śmiało, otwarcie i bardzo stanowczo zaznaczali swe stanowisko jako kapłanów-Polaków, a szczególnie oświadczyli, że podług zasad Kościoła katolickiego spraw religijnych, a więc i sprawy nauki religii nie uważają za sprawy państwowe i że dalej podług zasad katolickiego Kościoła nauka religii musi i powinna się jedynie odbywać w języku ojczystym.

Wyrok sądu przyjęli z imponującą godnością.

Tłum ludu stojący przed sądem, gdyż od godziny kwadrans na 3 nie wpuszczono już nikogo do gmachu sądowego, którego wejścia strzegło 2 zandarmów z bronią w rękę, odprowadził skazanych księży z całym spokojem na probostwo, przed którym zaśpiewano głośno: »Kto się w opiekę«. Na twarzy poczciwego ludu widać było powagę głęboką i rzewnego smutku, a łzy spadające z oczu tego ludu świadczyły wymownie, jak mocno odczuwał on ciężką dolę swych duszpasterzy.

Prawo przepisuje w tym przypadku jako lżejszą karę obok więzienia także i forteczną, spodziewano się ogólnie nawet u innowierców i innoplemieńców, że jeżeli sąd wogóle przyjdzie do przekonania, że oskarżeni księża są winnymi, to ze względu na świętość sprawy, której z całym przekonaniem bronili, sąd skarże ich na krótką karę forteczną. Trybunał sądowy uważał jednak winę oskarżonych kapłanów za tak »ciężką«, iż trzeba ich więzieniem ukarać!

Cały lud polski składa tym kapłanom wyznawcom najserdeczniejsze wyrazy współczucia!

## Jak sobie junkrowie pruscy obchodzą z polskim ludem roboczym.

Prusacy lubią wytykać szlachcie polskiej ucisk chłopów w przeszłości, dzisiejsze jednak w XX wieku stosunki różne w Prusach, przedstawiają obraz niesłychanego poprostu wyzysku i barbarzyństwa. Mamy tu na myśli położenie wędrownych robotników różnych, rekrutujących się w przeważnej swej części z ludności polskiej, szukającej zarobku.

»Vorwärts« w jednej ze swych kore-

spondency z pod Grudziądza podaje wolażące o pomstę do nieba fakty nieludzkiego traktowania przez właścicieli niemieckich robotników polskich.

Na jednym z folwarków niedaleko Grudziądza oświadczyła żona jednego z robotników, znajdująca się w ostatnim stopniu ciąży, swemu chlebobdawcy, iż z tej racji nie może już wyjść na robotę. Junkier odpowiedział brutalnie: »Nie ja to zrobiłem; marsz natychmiast do roboty!« Poczem sam wyznaczył kobiecie pracę gdzieś pod samym dachem stodoły.

Inna kobieta również oczekująca lada chwila rozwiązania, musiała nosić ciężkie wory kartofli, chociaż błagała, by ją zwolniono z roboty. Nie słuchano jej jednakże wcale. Raptem zakrzyknęła od straszego bólu i padła na ziemię. Zaniepokojony mąż sprowadził lekarza i akuszerkę. Ci stwierdzili, że kobieta nosiła dwojaczki i że bliźnięta zaduszone zostały na śmierć. Gdy akuszerka prosiła na folwarku o trochę rosołu dla umierającej kobiety, oświadczyła gospodyni: »Dla świń co tak się proszą, nie daję nic, choćby padły na miejscu!«

Na innym folwarku również w tej samej okolicy zachorował przy pracy robotnik, tak, że musiał się natychmiast położyć. Żona zwróciła się z prośbą do właściciela, aby sprowadził lekarza. Junkier wzruszył pogardliwie ramionami i odrzekł, że robotnik może doskonale sam pójść do doktora.

Do miasta tymczasem było kilka kilometrów, a robotnik wcale nie mógł się ruszać. W kilka godzin wreszcie później, gdy żona powtórzyła swą prośbę, właściciel powiedział: »Po obiedzie idzie na stacyą wózek z rzeczami, to mąż może się tam zabrać«. Jazda w takich warunkach była dla robotnika niemożliwą, ostatecznie więc żona jego sama pojechała do lekarza, by ten przepisał mężowi lekarstwo. To ostatnie jednak nie pomogło. W dwa dni później radził, dbały o zdrowie ludzi panek, by żona zawiozła chorego do doktora przy paru stopniach mrozu na wozie ze zbożem. Ostatecznie podano w imieniu robotnika do prezesa regencyi skargę i junkier w rezultacie zmuszony został sprowadzić lekarza, który musiał dokonać natychmiastowej operacji.

W tym samym majątku otrzymał robotnik ranę przy maszynie. Trzeba było sprowadzić lekarstwo z apteki, aby nie nastąpiło zakażenie krwi. Robotnik jednak nie miał na razie pieniędzy na zapłacenie rachunku. Junkier mu nie dał, mówiąc: »Kto nie pracuje, ten też i pieniędzy nie dostaje!« Robotnik musiał pozostać bez lekarstwa.

Tak to kulturalnie traktują robotnika w kulturalnych Prusach, kulturalni junkrowie!

## Co tam słychać w świecie?

— Niemcy. Berlińskie gazety niemieckie donoszą, że krąży tam w kołach dobrze poinformowanych wieść, że prof. Adolf Harnack został już mianowany następcą ministra oświaty p. dr. v. Studta, który napewno ustępuje.



— Po gazetach niemieckich, a zwłaszcza centrowych, snuje się pogłoska, że rząd zamierza powiększyć liczbę posłów do parlamentu i to w ten sposób, że w okręgach, w których powinno być więcej, niż jeden poseł, każe dalszych posłów wybierać przez sejmy prowincjonalne. Gazety, idące z ludem, a więc postępowe, socjalistyczne, wyrażają z powodu tego projektu straszne oburzenie. W sejmach prowincjonalnych zasiadają bowiem ich zdaniem sami wielcy panowie, a więc tacy, którzy trzymają z rządem i tem samem samych rządowców na posłów by wybierali. Gazety rządowe piszą znowu, że cała ta wiadomość jest zmyślona przez nieprzyjaciół rządu w tym celu, ażeby wyborców przeciw niemu poburzyć i dopomóc przy wyborach ściślejszych do zwycięstwa przeciwnikom rządu.

— Pismo dziękczynne cesarza do narodu niemieckiego ogłosił ks. Buelow. Wylizyca w niem cesarz Wilhelm wszystkie radosne wypadki, jakie zaszły w ostatnim roku w domu cesarskim i wyraża narodowi podziękowanie za szczery udział, jaki brał we wszystkich jego radościach, w końcu dziękuje mu za narodową postawę w ostatnich wyborach, w których okazał »świetnie swój zdrowy, patriotyczny sposób myślenia«.

Parlament niemiecki zwołany ma być na 14 lutego. Otworzy go mowę tronową cesarz osobiście. Zaraz tego samego dnia przedłożony projekt rządowy o uchwalenie 29 000 000 marek dla niemieckiej Afryki południo-zachodniej, z powodu którego projektu rozwiązany został parlament 13 grudnia 1906 roku.

— **Rosya.** Rewolucyoniści dokazują znowu strasznie w Odesie. W poniedziałek o godz. 6 rano zamordowany został inspektor policyjny, o godz. 10 zamierzali rewolucyoniści rozsadzić zbiornik, zaopatrujący miasto we wodę, przyczem 2 policyantów zostało zranionych, zaś 5 rewolucyonistów przyaresztowanych. W tym samym dniu o godz. 2 zastrzeliło 2 anarchistów kapitana. Przybiegli policyjanci i anarchistów na miejscu pozabijali. W godzinę później zastrzelono 2 anarchistów, którzy zamierzali wyłamać się z więzienia. O godz. 6 zranił pewien student dwóch policyantów, a następnie sam się zastrzelił. O północy powiesi-

## 140) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policyi londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Edwardzie, drogi Edwardzie, zabij mnie... teraz, w chwili, umrę z uśmiechniętą twarzą, ale nie każ mi konać powoli i w najokropniejszych męczarniach, bo taka śmierć maie czeka, jeżeli »Terror« osądzie na dnie morskiem..

— Nie, nie, ratunek jest jeszcze możliwy. Zrobimy wszystko, co będzie w naszych siłach, wszystko moja droga. Ale teraz bywaj mi zdrowa, ty moja jedyna, Tom już czeka na mnie!

Masiał się przemocą prawie uwolnić z jej objęć. Wziął do ręki hełm, pocałował narzeczoną jeszcze raz i zaprowadził ją potem do Molly.

— Nie uniemożliwaj mi mego trudnego zadania, — powiedział błagalnym głosem, — dla ciebie radośnie śmierć poniosę, Bessie. Ostatnia myśl moja będzie o tobie!

Widział, jak się zachwiała, potoczyła naprzód, a potem upadła bezsilnie na fotel, na którym leżała Molly.

Chciał jeszcze raz pospieszyć do niej, gdy wtem usłyszał głos Toma i z rozpaczliwym postanowieniem wybiegł do wąskiego korytarza.

— Wszystko gotowe! — zawołał sternik na Edwarda, który przywiązywał sobie właśnie do pasa woreczek z płytami stalowymi i wsadzał hełm na głowę. — Tu są liny z drutu, będziemy się niemi przywiązywali do wystających kantów statku; może wytrzymamy ciśnienie wody.

ła policya 3 anarchistów. To wszystko działo się w poniedziałek. A tak się tam dzieje z dnia na dzień.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcyć pozwoli.**

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. kapelan Tempki przeniesiony z Plaswich do Petersburga w dekanacie melzackim.

### Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).  
Telefon 1640.

### Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 3-go lutego 1907.

— Z izby karnej. Dotkliwa lecz zasłużona kara spotkała agenta Pawła Englinga ztąd. Stawał on oskarżony o ciężkie sfalszowanie dokumentu. Oskarżony, który się swojej matce często nawet morderstwem odgrażał, oświadczył między innymi przed sądem, że rodzice zobowiązani swoim dzieciom wszystko oddać, w przeciwnym razie oszukują dzieci. Sąd przekonał się o winie oskarżonego, a wskutek jego bezwzględnej wystąpienia przeciw matce na sądzie odmówiono mu okoliczności łagodzących. Sąd skazał go na półtora roku cuchthauzu, utratę praw obywatelskich przez 2 lata i natychmiast go aresztowano.

— Aresztowano i w więzieniu osadzono pewną zamiejscową »parkę«, która tu usiłowała fałszywe pieniądze w obieg puszcząć.

— W więzieniu policyjnym znalazły w styczniu 54 osoby, wtem 1 niewiasta, przymusowe schronienie.

Z załogi okrętu nie było widać nikogo... wszyscy bez wyjątku musieli stać przy pracujących z niesłychaną szybkością maszynach.

— Czy pan jest gotów? — zapytał Tom, którego głos, wydobywając się z pod metalowego hełmu, miał jakieś dziwne, grobowe brzmienie.

Edward skinął głową.

— Naprzód więc, w imię Boże! Liny są dobrze przymocowane.

Weszli szybko do małej kajuty na przedniej części statku, skąd nurkowie wychodzili zwykle na dno morza. Zamknąwszy za sobą drzwi, zabezpieczone płytami kauczukowymi, Tom otworzył szybko zewnętrzną ścianę.

Pomimo znacznej głębokości, w jakiej się »Terror« znajdował, woda była wokoło jasno oświetlona za pomocą lamp elektrycznych, które funkcyonowały bardzo dobrze.

Edward uczuł odrazu okropne znużenie; miał takie uczucie, jak gdyby go przyniatał okropny ciężar. Było to ciśnienie wody. Ale Tom, zbudowany daleko silniej od Edwarda, zdawał się nie zwracać na to wcale uwagi.

Przymocował z ręcznie liny do ostrego przodu łodzi i dla większego bezpieczeństwa przeciągnął je jeszcze przez hak znajdujący się na zewnętrznej stronie drzwi.

Porozumieć się ze sobą mogli jedynie na migi, bo szum powietrza w hełmach był okropny poprostu. Edward był napół żywy. Piał się mechanicznie za Tomem, który, szukając oparcia na wypukłych kantach, zaczął się teraz oglądać za dziurą, przez którą woda zalewała okręt. Nie bacząc na szalony ból, jaki im sprawiało okropne ciśnienie wody, odważni nurkowie

— Przyjaźń nie powinna polegać tylko na gołych słowach, lecz objawiać się przede wszystkim w czynach. Dla tego też każdy, kto jest szczerym przyjacielem »Gazety Olsztyńskiej«, starać się powinien przede wszystkim o to, aby »Gazeta« miała jak najliczniejszych abonentów. Niechby więc każdy choćby tylko jednego abonenta dla niej pozyskał, a wyświadczył jej jak największą przysługę. Ale niech też na prawdę szczerze zabierze się do agitacji, a z pewnością odniesie pożądaną skutek.

— Z powiatu. Właściciel młyna Emil Bilitewski w Patryk obrany na przełożonego gminy tamże, a posiedziciel Józef Stolla w Gipsowie na ławnika tamże.

— Petycyje drukowane w sprawie udzielania polskiej nauki religii, wysyłamy na żądanie darmo i franko.

Prosimy też donieść nam, z których miejscowości petycyje wysłane zostały i ilu podpisami pokryte były.

— Towarzystwo Czytelni ludowych. Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd. prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem:

Czytelnia Ludowa Poznań (Posen, Bąkerstr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań (Posen).

— Chleb dla swoich. (Ogłoszenie XIV z dnia 31 stycznia 1007.) Następujący rodacy, będący w posiadaniu dostatecznego kapitału dzielnego w swym zawodzie znajdują chleb między swoimi: 1. Adwokat. 2. Lekarz. 3. Weterynarz. 4. Kupiec (bławatów). 5. Kupiec (tow. krótkich i stroi). 6. Kupiec (żelazo i materiały budowlane). 7. Kupiec (garderoby). 8. Kupiec (dom towarowy). 9. Błachnierz. 10. Garniarz. 11. Koszykarz. 12. Pantoflarz. 13. Bednarz. — Wydalony przez kolonizację leśnik Polak znakomity fachowiec poszukuje miejsca. Prosimy panów rzemieślników, przemysłowców i kupców innych zawodów wyżej nie wymienionych, do biura Straży się nie zgłaszać, gdyż biuro innemi posadami nie rozporządza. Blizszych informacji — najchętniej ustnie — udzieli Biuro Straży Piekary 13 II pt. Adres: dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). — Uprasza się dołączyć znaczek

pięli się coraz dalej i dalej, widać nad bezdenną przepaścią.

Niechby się tylko zerwała która z lin, a byli zgubieni i... »Terror« razem z nimi.

Skoro drzwi w zewnętrznej ścianie były otworzone, żaden nurek nie mógł już okrętu opuścić... to było absolutnie niemożliwe, albo oni musieli wrócić... albo wszyscy byli zgubieni.

Edward czuł, że lada chwila straci przytomność. Ale wtem... w ostatniej chwili prawie, kiedy już zaczynało mu się robić ciemno w oczach, namacał ręką kwadratowy otwór w ścianie; sięgnął mechanicznie do worka z płytami i dobywając sił ostątką, jedną z nich przycisnął do kwadratowego otworu. Płyta przylgnęła szczerwie do ściany, wyciągnął jeszcze raz rękę, aby się przekonać, czy jego dzieło się udało... ale potem stracił przytomność. Zsunął się z gładkiej ściany okrętu; lina na której wisiał, tak się wyciągnęła, że każdej chwili mogła pęknąć...

Wtem pochwyciła go silna dłoń Toma i przytrzymała. Wytężając wszystkie siły, dzielny sternik przywiązał nieprzytomnego towarzysza, czekając na niechybną — jego zdaniem — śmierć.

Ale dziwna rzecz, okropne ciśnienie wody coraz się zmniejszało. Tomowi robiło się coraz lżej. Co to miało znaczyć? Gdyby nie był tak znużony i szołomiony, byłby musiał czuć, że »Terror« nagle z szaloną szybkością zaczął się podnosić w górę.

Wtem ujrzał nowe światło... zachodzące słońce i skaliste wybrzeże, o które z hukiem rzbijały się bałwany.

»Terror« wypłynął na powierzchnię morza. Teraz Tom czuł, że wszystko, co widział było prawdą, pompy widocznie wyrzuciły wodę, która się wdarła do wnętrza.



odpowiedź i podać numer i dzień naszego ogłoszenia.

## Na luty i marzec

Można jeszcze zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowców w wsiach. Bracia kochani! Z okazji wyborów mielibście najlepszą okazję przeanalizować, ile to jeszcze ciemnoty jest pośród naszymi Braci i że właśnie ci nam największą boleść sprawiają, którzy żadnych polskich gazet nie czytają.

Tych ospałych zachęcajcie bracia i nawiązujcie do zapisania sobie dobrej polskiej gazety, a taką jest »Gazeta Olsztyńska«.

W czasach tak ciekawych, a dla nas dlaaków arcyważnych, gazeta polska, ten najwierniejszy przyjaciel ludu, znajdując się powinna w każdym polskim domu.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gość Niedzielnym“ i „Gospodarz“ kosztuje na luty i marzec 707 na wszystkich pocztach 67 fen., z przesyłaniem w dom przez listowego 84 ten.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskotolickie pismo na Warmii i w Prusach wschodnich.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Z Woryt** wysłano petycję z prośbą o udzielenie nauki religii po polsku do pprow. ks. Biskupa, do ministra p. Sturmu i do regencyi. Petycje zaopatrzone były podpisami.

\* **Wartembork.** Kupiec p. Hoenig sprzedał swój przy rynku położony interes kupcowi p. Kosłowskiemu ztąd za 45 500 m. Interes nastąpi 1 marca. Pan H. nabył ten interes przed paru laty za 30,000 m.

\* **Z Naglad** wysłano petycję w sprawie polskiej nauki religii w szkole do najpprow. ks. Biskupa, ministra oświaty i regencyi. Petycję podpisało 43 ojców rodzin.

\* **Gryżliny.** Nagła śmierć zaskoczyła chałupnika Roberta. Wstał on rano całkiem zdrowy i począł się myć. Nagle upadł na ziemię tknięty paralizem i wkrótce był bez duszy. — Tak to nikt nie wie dnia ani godziny. Pamiętaj na śmierć!

\* **Lec.** Jedenaście dni bez pożywienia przeżył w stodole w Sucholasku robotnik Nieszczęśliwy, który jest chory na unyśle, ożył się przed jedenastu dniami w słomę wyoparzył sobie, że mu nie wolno z jej wychodzić. Dopiero gdy usłyszano jęki prawie z konającego P., przybyła pomoc sąsiadów, którzy go zabrali do mieszkania.

\* **Elk.** Woźnica tartaka p. B. nakładał na wóz drzewo na tutejszym dworcu. Nagle konie spłoszyły się z powodu nadbiegającej komotywy i poniosły, przyczem wpadły wraz z wozem w rów 15 metrów głęboki, lecz dziwnym sposobem ani koniom ani wozowi się nie stało.

\* **Z Mazur** donoszą do gdańskiej »Allg. Zeitung«, że w Szymonach redaktor »Mazur« przed lokalem wyborczym rozdawał odezwy i kartki na Labusza, ale że ani jeden głos mimo to nie padł na tego kandydata. Za to redaktor poturbował redaktora i gdyby nie obrot zandarma, byłiby mu kości połamali. Ile tej radosnej dla hakaty uowinie prawdy, trudno osądzić.

### Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Gdańsk.** Słuszną karę spotkała robotnika Brendtkego za sponiewieranie swej pracy. Przyszedszy pewnego dnia w podobnym stanie do domu, począł hałasować, a obiad mu nie smakuje, a pochwycawszy go, uderzył nim żonę swą w twarz, która cała zalała się krwią. Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

\* **Chełmo.** Po 37 latach pobytu w więzieniu karnym ulaskawionym został dawniejszy parobek Piotr Piaszowski z Piątkowa. W 1869 skazano go za rabunek na dożywotni dom karny. Gdykarę swą odsiadywał

począł w Rawiczu, liczył 29 lat, teraz wypuszczono go na wolność jako 66 letniego starca.

\* **Gdańsk.** W niebezpieczeństwie życia znajdował się w ubiegłą niedzielę komisarz kryminalny Schulz. W domu przy ulicy Reitergasse, w którym Schulz mieszkał, powstał pożar. Znajdując się już na ulicy, przypomniał sobie Schulz, że w mieszkaniu pozostawił dwa kanarki. Pobiegł więc jeszcze raz do mieszkania, gdy jednak przez dłuższy czas nie wracał, poczęto go szukać i znalaziono go bez przytomności na ziemi. Docucono go szczęśliwie, tak że wszelkie niebezpieczeństwo utraty życia minęło.

\* **Osie.** W końcu ubiegłego tygodnia zniszczył pożar urządzenie parowego tartaku w Splawie. Tartak należał do firmy Segall w Berlinie. Było to największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Prusach Zachodnich. Szkody są ogromne. Kilkaset robotników pozostało bez pracy. Przypuszczają, że ogień podłożono.

### Z W. Ks. Poznańskiego.

\* **Inowrocław.** W sprawie strejku szkolnego skazał sąd ławniczy mistrza szewskiego Zielińskiego na dwa miesiące, a jego żonę na 3 tygodnie więzienia za opór przeciwko władzy. Skazani nie pozwolili bowiem policyantom zabrać ich synka przymusowo do szkoły.

\* **Leszno.** I w naszym mieście zachodziły podczas wyborów do parlamentu rzeczy humorystyczne. Jeden z wyborców głosował na osławionego kapitana Voigta z Köpenicku. Do jednego z lokali wyborczych przyszła jakaś starsza kobiecina i zapytała się przewodniczącego, czy wolno jej głosować na swego »starego«. Gdy wyperswadowano jej niemożliwość takiego sposobu głosowania, oddaliła się, pomrukując: Trudno, musi się obyć bez tego.

\* **Trzećianka.** We wsi Arnstfelde zaszedł następujący ciekawy wypadek wyborczy. Tamejszy krawiec zamiast włożyć w kopertę wyborczą kartkę wyborczą, włożył przez pomyłkę w kopertę rachunek dla przewodniczącego wyborów i oddał go do urny wyborczej. Następnie udał się do pomieszczenia interesowanego przewodniczącego celem oddania rachunku. Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł swoją przygodę, że w ręce ma zamiast rachunku kartkę wyborczą. Nie namyślając się dłużej, wrócił z powrotem do lokalu wyborczego, żądając wydania rachunku. Naturalnie życzeniu temu nie można było zadosyć uczynić.

\* **Gniezno.** Skazany na 2 miesiące więzienia ks. Piotrowicz, proboszcz kościoła św. Michała w Gnieźnie, ogłasza w »Lechuc«: »Nie mogąc na tak liczne, pełne zapału dowody przyjaźni i współczucia odpowiadać każdemu z osobna, składam na tej drodze najserdeczniejsze staropolskie: Bóg zapłać! — Zaczny kapłan otrzymał mnóstwo listów i telegramów z wyrażeniem współczucia.«

### Ze Ślązka.

\* **Dziergowice.** W tych dniach wydarzyło się na tutejszej stacji straszne nieszczęście, wskutek czego w okropny sposób postradał życie pomocnik zwrotniczy Teofil Marek tustąd. Pociąg przejeżdżający z Koźła do Raciborza pochwyił nieszczęśliwego i włókł go kilkanaście metrów wzdłuż toru. Obie nogi i jedna ręka zostały mu odcięte a głowa strasznie strzaskana. Nikt nie spostrzegł wypadku i nie wiadomo w jaki sposób się wydarzył. Nieboszczyk liczył dopiero 31 lat i postawił wdowę z trojgiem małych dzieci.

### Z obczyzny i zagranicy.

\* **Saarbrücken.** Odciętych bez ratunku pozostaje 65 górników, którzy znajdują się w szybie i żyją. Ponieważ wszelka próba wydobycia tych biednych ludzi naraziłaby na wielkie niebezpieczeństwo mających udać się na ratunek robotników, przeto żyjących jeszcze pod ziemią 65 biedaków zostanie poświęconych i skazanych na niezawodną śmierć! Niektórzy urzędnicy postawili kwestję, że najlepiej nie wywoływać

nowych ofiar, a część kopalni, dotkniętej wybuchem, mimo, że znajduje się w niej 65 żyjących górników, zalać wodą! Wogóle wszelki ratunek utrudniony, a czasem i u niemożliwiony, bo dym i sadze, które ciągle w szybie wybuchają, są tak silne, że nie można prowadzić akcji ratunkowej. Do szybu wjechał naczelnik okręgu górniczego, ale po chwili musiał natychmiast powrócić, albowiem ciągły pęd gazów groził niebezpieczeństwem życia.

## Rozmaitości.

**Zamaskowani rabusie.** Niesłychanie bezczelny napad wykonany został w Berlinie przy placu Petersburskim w domu pod nr. 7. Na trzeciem piętrze mieszka tam urzędnik magistracki Konradt z żoną. K. zatrudniony jest także w rzeźni centralnej, gdzie prawie zawsze ma służbę nocną. Otóż około godz. w pół 11 w nocy zadzwoniono naraz silnie do mieszkania, a gdy pani K. znajdująca się sama w domu, wahała się otworzyć, zawołano z sieni: proszę proszę otworzyć, jest tutaj przyjaciel męża, Jearps, przynosimy męża pani, który został przejechany. Przerazona pani K. otworzyła drzwi, a przez nie wpadło dwóch zamaskowanych ludzi, z których jeden zbliżył do niej rewolwer, grożąc jej śmiercią, gdyby śmiała krzyżeć. Dwaj inni zamaskowani mężczyźni stanęli w sieni na czatach. Pierwsi rabusie zawezwali tymczasem panią K., aby otworzyła wszystkie szafy, szuflady i skrytki, co biedna kobieta, pod ciągłą groźbą rewolweru, uczyniła. Rabusie pobrali wszystko, co miało tylko jakąś wartość, nawet pościel z łóżek i o godz. w pół 3 wynieśli się ze zdobyczą. Gdy Konradt wrócił o godz. 7 rano ze służby, zastał mieszkanie jak po napadzie tatarskim, a żonę zemdloną we fotelu. Wartość zabranych przedmiotów i gotówki wynosi około 3000 marek. Rabusiów dotychczas nie schwytano.

**Dwa słońca w Krakowie.** W poniedziałek, podczas silnego mrozu, obserwowano w Rynku krakowskim niezwykle zjawisko — zorzę polarną z dwoma słońcami. Od strony wschodniej wieży ratuszowej widać było nisko na horyzoncie przestłonięte mgłami słońce. Około niego utworzyło się ogromne koło tęczowe, po za którym od strony zachodniej wieży ratuszowej widać było zupełnie wyraźnie drugą tarczę słoneczną. Zjawisko trwało około pół godziny. O 12 w południe zbladło koło tęczowe, rozplynęło się zjawisko drugiej tarczy słonecznej i pozostało tylko blade prawdziwe słońce które tymczasem wypłynęło z mglistych oparów.

### Sprzedaż drzewa.

— W sobotę, 9-go lutego przed poł. o wpół do 9-tej w oberży w Roznowie drzewo na pożytki i opał z obwodu Dąbrówka. Między innymi 250 dębów 4 i 5 klasy i 150 sosen 2—4 klasy.

### Sprzedaje, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawana będzie dnia 27 marca przed południem o 10 posiadłość rybaka p. Bolestawa Ziemke w Wartemborku, zapisana w księdze gruntowej tom I, karta nr. 30

### (NADESLANO).

Powieści

### „żywcem pogrzebana“

wyszły zeszyty 9-ty do 16-ty.

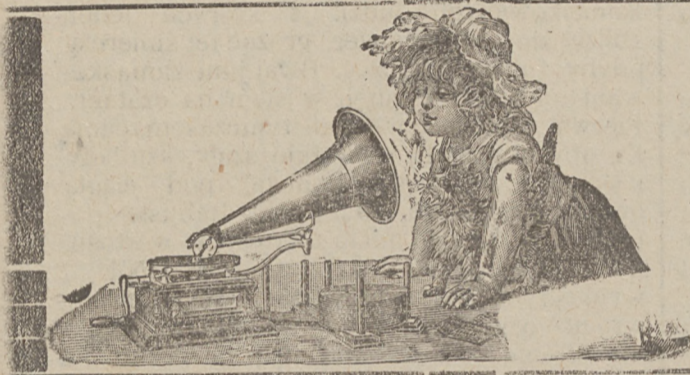
Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein.



## Silne nerwy —

### zdrowy sen

są najpierwsze przymioty które każdy człowiek posiadać powinien chcąc z weselem używać życia doczesnego. Kto nerwy swoje zdrowo chce utrzymać, a w pokrzepiającym śnie się do dalszej pracy używać, powinien się przedewszystkiem o dobry napój domowy postarać a unikać drażniących nerwy napoi; jednym słowem powinien pić Katreinera kawę słodową. Katreinera kawa słodowa jest jedynym napojem posiadającym wszelkie dobre przymioty, można ją więc polecić jako najlepszy napój familijny. Każdy lekarz to potwierdzi, a każda próba przekona. Te korzyście posiada naturalnie tylko prawdziwy »Katreiner«. Trzeba się dlatego wystrzegać naśladownictwa, które jest mniej wartościowe. Prawdziwy »Katreiner« poznaje się najlepiej po zamkniętej paczce w znanym opakowaniu z obrazkiem i podpisem K. Kneippa oraz napisem: »Kathreiners Malzkaffee-Fabrik«.



Tanie **Ponografy**  
gramofony, dalej inne instrumenta muzyczne w wielkim wyborze poleca  
**A. Kundt, Olsztyn.**

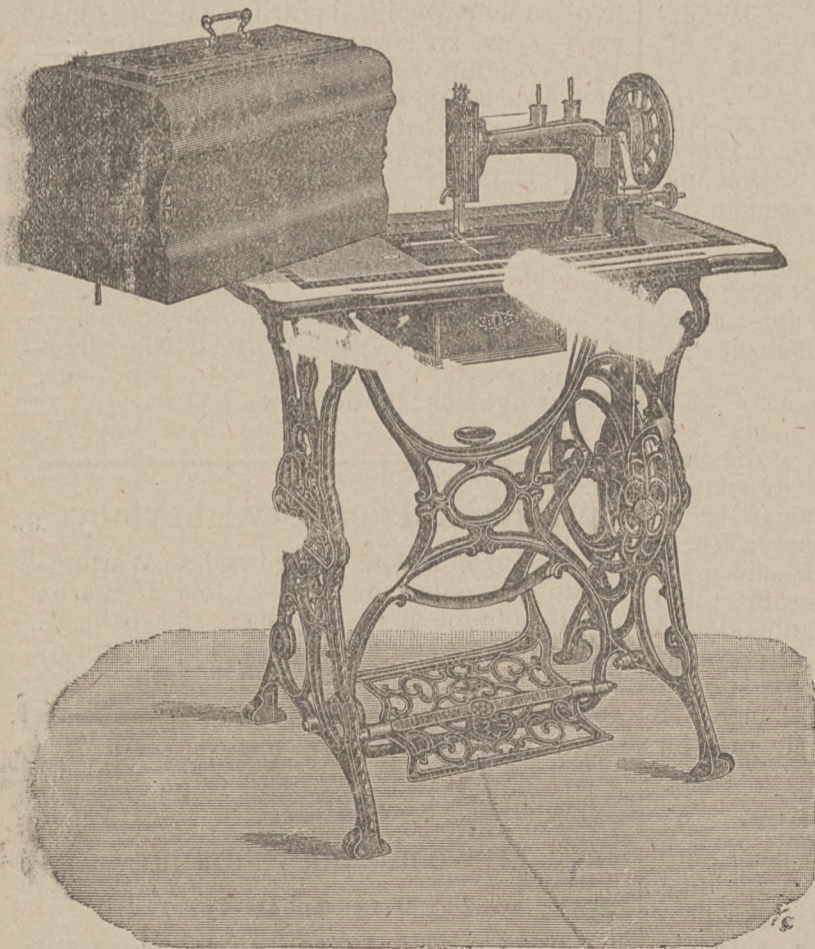
Dawniejsze

## R. Schneidera

towary masy konkursowej

ulica Prosta 4

jako to: ubrania dla mężczyzn i chłopców jako i wszelkie inne artykuły dla mężczyzn jako to: kapelusze, czapki, bielizna i krawaty wyprzedaje się od dziś po cenach takowych całkowicie.



Maszyny do szycia najlepszej fabrykacji — po 48 mp. lecz tylko za gotówkę poleca

## L. HIRSCHFELD, OLSZTYN



Polecam wszelkie gatunki

## cygar i papierosów

dobrze odleżałych od najtańszych do najlepszych gatunków. Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających.

W. Linnenkohl u. Comp.

właśc.: **Mieczysław Gonczarzewski,**  
OLSZTYN, ul. Gutzacka 16.



## Posiadłość

1 włókę dobrej roli, wtem łąki, torf i las z budynkami, z żywym i martwym inwentarzem jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż. Gdzie? wskaże ekspedycja »Gazety Olsztyńskiej«.

## Ucznia

w naukę młynarstwa jako i parobka także bez szarwarku przy wysokim mycie poszukuje  
**młyn Szilla**  
p. Hermsdorf.

## Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca  
**Th. Zbiek, Olsztyn**  
ul. Lipszacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga

## Budynek

w Gietrzwałdzie należący do spadkobierców Kucka chce zaraz sprzedać.  
**A. Kuck, w Wartemborku.**

## Kalendarze

na rok 1907.

**Skarb Domowy** 1.00 m.  
**Maryjański** . . . . . 60 fen.  
**Regensburger** . . . . .  
    **Marienkalendar** 50 fen.  
**Katolik** . . . . . 50 fen.  
**Święta Rodzina** 50 fen.  
**Kalendarz katolicki** 25 f.  
jako i różne inne droższe i tańsze kalendarze

— poleca —

drukarnia

»Gazety Olsztyńskiej«

## 500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. **Georg Kothe Nachf. Berlin.** — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a. W. Bergstr. 2.**

Zawsze

świeżo paloną kawę poleca od 90 fen. do 2,00 m.

**J. Weber, Olsztyn,**  
Górne przedmieście 15.

## Podręcznik do domowej nauki eligit św. rzymsko-katolickiej.

Krótko. Nauka Łatwo.  
czytania

**Historia św. Katechizm.**

Całkowicie. 25 pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko. — Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

**Księgarnia „Gaz. Olszt.”**



Maszyny do szycia z najlepszych fabryk poleca po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

**A. Kundt, Olsztyn.**

Na życzenie za dogodną miesięczną odpłatą.

## Pocztówki

z widokami Olsztyna i uroczych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane ma na składzie i poleca księgarnia **»Gazety Olsztyńskiej«.**

## LOS Y

królewskiej loterii na konie, główna wygrana powóz, zaprzęzony w cztery konie. Ciągnienie 25-go maja, poleca po 1 marcu księgarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

## Swiece!

Swiece kościelne po znanych tanich cenach poleca

**E. Kunigk,**  
Olsztyn, ul. Prosta.